Nr. 299 (3139). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 31 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DZIS OTWARCIE II KONGRESU ZW. ROB. STOW. SPORT.

Obrady rozpoczną się o godz. 16-ej (a nie o 18-ej, jak poprzednio było podane) w lokalu O.K.R.P.P.S. Al. Jerozolimska 6.—Biuro Kongresowe czynne będzie dziś i jutro od godz. 7 rano w lokalu OKR.

Wszyscy uczestnicy proszeni są o przybycie dziś o godz. 18-ej do lokalu R.K.S. „Skry", (Okopowa 43—47), gdzie odbędą się zawody bokserów i ciężko atletyczne, oraz pokaz ćwiczeń gimnastycznych Bukha dla dzieci i dorosłych.

PANSTWO A BANK POLSKI

NA MARGINESIE T. ZW. PLANU STABILIZACYJNEGO

Największą korzyść z „planu" odnosi Bank Polski, który po „książęcemu" został przez Państwo kosztem społeczeństwa wyposażony.

Rząd stał na stanowisku, że stałość banknotu jest sprawą pierwszorzędnej wagi, obchodzącą całe społeczeństwo, i dlatego ofiara, do ponoszenia której Rząd społeczeństwo zniewala, jest uzasadniona. Na to zdanie można się zgodzić pod jednym warunkiem, żeby społeczeństwo, reprezentowane przez Państwo, było panem instytucji, dla której egzystencji ponosi ofiary.

Bank Polski, utworzony w kwietniu 1924 r. był pomyślany, jako instytucja ogólno-społeczna. Przynajmniej w tym duchu wzywano wówczas szerokie sfery społeczeństwa, by kupowały akcje. Wiadomą jest rzeczą, że wielkie ilości akcji kupowali urzędnicy i wojskowi, że jednak później te akcje dostały się wskutek spekulacji giełdowej prawie za bezcen w ręce bankierskie i wielkiego przemysłu. Akcję kupioną za 100 zł. w złocie, musieli pierwotni nabywcy w obawie przed dalszą zniżką, sprzedać mniej więcej za połowę i to w złotych obiegowych, a więc mniej więcej za jedną trzecią pierwotnej wartości.

OBECNIE ILOŚĆ AKCJI, KTÓRA DECYDUJE NA WALNEM ZGROMADZENIU BANKU POLSKIEGO, JEST W RĘKACH WIELKIEGO KAPITAŁU.

Te stosunki winien mieć Rząd na uwadze w chwili, gdy tej instytucji dostarcza znacznych funduszów.

NALEŻAŁOBY DOMAGAĆ SIĘ TAKICH ZMIAN W STATUCIE BANKU, BY PAŃSTWO, JAKO REPREZENTANT SPOŁECZEŃSTWA A NIE MAGNATERJA KAPITALISTYCZNA, MIAŁO WPŁYW DECYDUJĄCY.

W każdym razie winien rząd uniknąć błędu, który swego czasu popełnił p. **Grabski.**

Wedle „planu stabilizacyjnego" ma Państwo dla wzmocnienia kapitału zakładowego Banku zakupić dodatkowe akcje o nominalnej wartości 50 miljonów złotych. Nałożono na Państwo, nie wiem z jakich powodów, obowiązek odsprzedania tych akcji „publiczności".

Tą publicznością nie będzie znów nikt inny, tylko finansjera, która potrafi „tanio" kupić akcje, za które Rząd — zaciągając pożyczkę zagraniczną — bardzo drogo zapłaci.

Jeżeli Rząd już „musi" te nowe akcje odprzedać, to niech je sprzeda instytucjom, reprezentującym bezinteresownie interesa społeczeństwa, niech je sprzeda np. Bankowi Gospodarstwa, Związkowi Miast, instytucjom ubezpieczeń społecznych, spółdzielniom i t. d. Utrzymanie nadal przez Państwo obecnego stosunku do Banku Polskiego w mocy jest jedyne w swoim rodzaju.

W innych państwach, w których przywilej emisyjny również wydzierżawia się na pewien przeciąg czasu kapitalistom prywatnym, pozwalając im, by od banknotów przy wypożyczaniu brali procent, kapitaliści ci muszą sami dostarczyć funduszów, potrzebnych na utrzymanie stałości banknotów.

JEŻELI TAKICH KAPITALISTÓW NIEMA, TO PAŃSTWO PRZYWILEJU EMISYJNEGO NIE WYDZIERŻAWIA, LECZ SAMO GO WYKONUJE.

Podobnego wypadku, jaki u nas istnieje, by się pozbyć na rzecz kapitalistów przywileju emisyjnego, a nadto jeszcze im dostarczyć funduszów, potrzebnych na utrzymanie stałości banknotu, nigdzie gdzieindziej chyba niema.

Wobec ustalonego planu stabilizacyjnego, jedynym środkiem poprawienia sytuacji na korzyść państwa i społeczeństwa jest sprzedaż przez Rząd nowych akcji instytucjom społecznym, o których wyżej była mowa.

Dr. Daniel Gross.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się we czwartek w dn. 3 listopada o g. 10 i pół rano. Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów—konieczna.

Przewodniczący: Z. Marek.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI P.P.S.

Posiedzenie **Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S.** odbędzie się we czwartek, dn. 3 listopada o g. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKOŁ POWSZECHNYCH

Zjazd rozpoczyna się we wtorek, dn. 1 listopada w Warszawie.

W numerze wtorkowym **„Robotnika"** czytelnicy znajdą ciekawy wywiad z tow. Juljanem **Smulikowskim,** posłem na Sejm z ramienia P. P. S., wice-prezesem Związku.

III ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKOW KAS CHORYCH I INSTYT. UBEZP. SPOŁ. RZ. P.

Wczoraj o godz. 11 rano w mniejszej sali Z. Z. K. rozpoczął obrady III Zjazd Związku Pracowników Kas. Chorych i Inst. Ub. Społ.

W imieniu Zarządu Głównego zagaił obrady tow. **Rutkiewicz,** proponując do prezydjum: tt. Jaroszewskiego (Kraków), Schmana (Lwów), Bergera (Sosnowiec), Staneckiego (Łódź), Bednarowicza (Wilno), Rutkiewicza (Warszawa) — jako sekretarzy: tt. Ćwiakównę (Łódź), Kopankiewicza i Ławkowicza (Warszawa).

Po wyborze Komisji Matki i Mandatowej i przyjęciu porządku dziennego, obejmującego szereg doniosłych spraw dla życia związku i jego rozwoju, następują powitania.

W imieniu Komisji Centralnej Zw. Zawod. witał Zjazd tow. **Zdanowski,** w imieniu warsz. Rady Zw. Zawod. tow. pos. **Gardecki,** w imieniu Ogólnopolsk. Zw. Kas Chorych Dyr. Osiowski, w imieniu Okr. Urzędu Ubezp. w Warszawie Dyr. Siwik.

Następnie przystąpiono do punktu 3-go porządku dziennego: sprawozdania Zarządu Głównego (organizacyjno-finansowe) i Komisji Rewizyjnej.

W imieniu ustępującego Zarządu składają wyczerpujące sprawozdania tow. Rutkiewicz i Skupiewski. W okresie sprawozdawczym Związek poczynił znaczne postępy. Liczba członków zdwoiła się i dziś Związek liczy blisko 5.000 członków zorganizowanych w 62 oddziałach. W ostatnim okresie utworzono organizacje okręgowe w Warszawie, Łodzi i Wilnie.

Ustępujący Zarząd rozwinął wszechstronną działalność zarówno organizacyjną, ożywiając funkcjonowanie oddziałów, jak i bezpośrednio zmierzającą do poprawy i zabezpieczenia bytu pracowników Kas Chorych.

O godz. 2-ej zarządzono przerwę, w czasie której odbył się wspólny obiad uczestników Zjazdu, urządzony staraniem Zarządu w Hotelu Rzymskim.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad wygłoszonemi sprawozdaniami, która trwała do godz. 8-ej wiecz.

Dziś w poniedziałek dalszy ciąg obrad o godz. 9.30 w gmachu Z. Z. K.

WIEC PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH

Wczoraj w południe w sali Związku Zawodowego Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych przy ul. Siennej nr. 16 odbył się wiec pracowników umysłowych celem powzięcia rezolucji w sprawie poprawy warunków bytu materjalnego. Posiedzenie zagaił i przewodniczył Stefan Lewandowski, wice-prezes Związku. Prezydjum składali: B. Gawlik, prezes Rady Okr. Zw. Zaw. Prac. Umysł., J. Dann, wice-prezes Związku, A. Kuderski i inni. Po referacie członka zarządu Związku J. Trawskiego i dyskusji przyjęto rezolucję, w której pracownicy stwierdzając niedostateczność ustawodawstwa ochronnego, co wydaje świat pracy na łup wyzysku, domagają się jaknajrychlejszego ogłoszenia ustaw: o najmie pracy, o umowach zbiorowych, o rozjemstwie, o przedstawicielstwie pracowniczem, o sądach pracy, o zabezpieczeniu emerytalnem, a w szczególności żądają ustawy o izbie pracy, zapowiedzianej konstytucją. Pracownicy umysłowi protestują jaknajenergiczniej przeciwko stosowanej dotychczas polityce gospodarczej, uwzględniającej przedewszystkiem interesy wielkokapitalistyczne, sanującej je kolejno drogą obniżania stopy życiowej mas pracowniczych.

Dalej uczestnicy wiecu zwracają się do Central Pracowniczych o natychmiastowe podjęcie akcji o poprawę bytu o siedmiogodzinny dzień pracy, do nawiązania kontaktu z pracodawcami, do przedłożenia im umotywowanych postulatów co do minimum wynagrodzenia. Stwierdzają potrzebę jednolitego frontu pracowników umysłowych.

Zebrani na wiecu pracownicy umysłowi, witając z zadowoleniem inicjatywę Związku Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, w kierunku poprawy bytu ogółu pracowników umysłowych, stwierdzają, że akcja o poprawę bytu Pracowników umysłowych powinna być skoncentrowana na terenie rady okręgowej, by ta po rozpatrzeniu warunków i odbyciu wspólnych konferencji z przedstawicielami Związków Pracowniczych, zdecydowała o charakterze i sposobie przeprowadzenia akcji w kierunku istotnej poprawy bytu, nie wyłączając nadania akcji tej ogólno-krajowego charakteru przez Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

RADA NACZELNA

Posiedzenia Rady Naczelnej rozpoczynają się w dn. 6 listopada w Warszawie o g. 11 r.

Posiedzenia odbywać się będą w sali konferencyjnej Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Porządek dzienny: 1) sprawozdania polityczne i organizacyjne C. K. W.; 2) polityka P. P. S. w samorządzie miejskim i wiejskim; 3) organizacja kampanji wyborczej; 4) wolne wnioski.

SPRAWA ROZBROJENIA

Genewa, 30 października. (PAT.). — Przewodniczący przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej Loudon zawiadomił członków komisji, iż czwarta sesja komisji rozpocznie się w środę, 30 listopada r. b. w Genewie. Na prowizorycznym porządku dziennym tej sesji znajduje się zbadanie rezolucji ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów oraz Rady Ligi, jak również zbadanie dotychczasowego stanu prac komisji.

ZAMACH NA PREZYDENTA GRECJI

KONDURJOTIS LEKKO RANNY

Ateny, 30 października. (PAT.).— Prezydent Republiki greckiej Kondurjotis stał się dziś ofiarą zamachu. W chwili, gdy prezydent po opuszczeniu gmachu ratusza, gdzie dokonał otwarcia kongresu burmistrzów, wsiadał do auta, pewien młody człowiek strzelił doń z rewolweru, raniąc go lekko w twarz. Rannego prezydenta przewieziono natychmiast do położonej w pobliku kliniki. Wzburzony tłum usiłował zlinczować sprawcę zamachu, który został aresztowany przez policję.

SPRAWCA ZAMACHU

Ateny, 30 października. (PAT.). — Sprawca zamachu na prezydenta Kondurjotisa nazywa się Zafirios Gussios i liczy lat 28. Po aresztowaniu zaczął on symulować głuchoniemotę. Zeznania swoje składa on na piśmie. Zaprzecza, jakoby miał wspólników. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono książki i dzienniki komunistyczne.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU KOLEJARZY W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 30 października (PAT.). Rokowania kolejarzy z Min. Kolei zostały przerwane. Kolejarze zwrócili się z apelem do prezesa Rady Ministrów Svehli. Grozi zaostrzenie konfliktu.

NAWET JUGOSŁAWJA NIECHĘTNA BRATIANU

Białogród, 30 października (AW.). W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, jakoby odpowiedzialne czynniki jugosłowiańskie powiadomiły premjera rumuńskiego Bratianu, że pogróżki pod adresem dynastji rumuńskiej wywołały w Białogrodzie bardzo przykre wrażenie, i gotowe wywołać na całych Bałkanach zawikłania.

AMBULATORJUM KASY CHORYCH NA WOLI

Wczoraj w południe dokonano poświęcenia gmachu wznoszonego na ambulatorjum Kasy Chorych, przy ul. Wolskiej 52. Rozmiary jego są imponujące, jak przystało na placówkę największej robotniczej dzielnicy Warszawy. 3-piętrowy, wielki budynek, o 3-ch wejściach — ma być wykończony jesienią roku przyszłego. Obecnie mury zostały już wyciągnięte pod 2-gie piętro. Mieścić ma zakład kąpielowy, z którego korzystać będzie 1000 osób dziennie, szereg zakładów przyrodoleczniczych, gabinetów do specjalnych zabiegów, pogotowie dzielnicowe, zaopatrzone w 3 samochody, ambulatorja i gabinety lekarskie, specjalny oddział z osobnem wejściem dla chorych zakaźnie dzieci. Nadto na parterze znajdzie pomieszczenie apteka, zorganizowana dla wykonania 6.000 recept dziennie. Przy aptece działać będą własne laboratorja. Jednem słowem — w tym punkcie ma być zogniskowane lecznictwo wszystkich ubezpieczonych z tej dzielnicy.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Gąsiorowski, poczem przemawiał p. Koralewski i min. Jurkiewicz. Po tej krótkiej ceremonji wmurowano odpowiedni dokument.

TOW. SZCZYREK DYREKTOREM KASY CHORYCH WE LWOWIE

„AW" donosi ze Lwowa:

Na posiedzeniu zarządu Kasy Chorych m. Lwowa powzięto jednomyślnie uchwałę, mocą której powierzono wakujące od śmierci ś. p. Salamandra stanowisko dyrektora Kasy prezesowi zarządu Kasy Janowi Szczyrkowi. P. Szczyrek jest redaktorem naczelnym „Dziennika Ludowego", organu P. P. S. i członkiem tymczasowego wydziału samorządowego. Cieszy się on wielką sympatją wśród ogółu społeczeństwa lwowskiego. Sprawę ewentualnego obsadzenia stanowiska zastępcy dyrektora postanowiono załatwić w drodze konkursu.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W BIAŁYMSTOKU

Ministerjum Spraw Wewnętrznych reskryptem z dn. 26 b. m. zarządziło rozwiązanie Rady Miejskiej m. Białegostoku z uwagi na brak inicjatywy w pracy samorządowej. Właściwe zarządzenie w sprawie nowych wyborów wyda wojewoda w najbliższym czasie.

UROCZYSTY POCHOD NA STOKI CYTADELI

W dn. 1 listopada o godz. 10 rano z lokalu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych przy ul. Leszno 53, odbędzie się uroczysty pochód do cytadeli na miejsce stracenia bojowników wolności.

Wzywamy wszystkich towarzyszów do udziału tłumnego w pochodzie.

ZBLIZKA I ZDALEKA

ODRUCHY SUMIENIA.

Opowiadano mi o następującem zdarzeniu:

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał dziennikarza na rok ciężkiego więzienia i nakazał go natychmiastowo aresztować. Kaucję określono bardzo wysoką' tysiąc złotych. Rzecz prosta, że dziennikarz kwoty tej nie posiadał. Nie posiadał jej i adwokat, który go bronił. Ten ostatni pobiegł do pokoju adwokackiego i zawołał do kolegi: „daj tysiąc złotych, mają uwięzić dziennikarza"! Ten ostatni wyjął. co posiadał i oddał.

Ten, kto mi o tym skromnym i pięknym w prostocie swojej uczynku opowiadał, wspomniał, że, drugi to już wypadek w jego życiu adwokackim. Przed wojną za czasów stanów wyjątkowych sądzono także dziennikarza lewicowego: skazano go na więzienie, żądano okupu. Nie było grosza. „Wpadłem do pokoju adwokackiego i z ostatnią energją krzyknąłem: dajcie pięćset rubli na kaucję dla dziennikarza". Pierwszy odezwał się prawicowy adwokat Tadeusz Stremberg (nie żyje oddawna i dlatego wolno wymienić jego nazwisko), zapłacił, ile żądali.

Są to rozumne i szlachetne odruchy. Adwokaci nie posiadają opinji sentymentalnych, zdolnych do odruchów uczuciowych. Przeciwnie, zdawien dawna „cieszą się" opinją ludzi oschłych, u których obcowanie z kodeksem, więzieniem, oszustami i zbrodniarzami usuwa powoli wszystkie czynniki współczucia i miłosierdzia. W średnich wiekach mówiono we Francji:

Sanctus Ivo fuit Brito,
Advocatus et non latro,
Res omnibus mirabilis...

(Święty Iwon był Bretończyk, adwokat, a nie zbój, rzecz dziwna dla wszystkich...).

Trudno wyrażać się o adwokatach z mniejszą subtelnością, z mniejszą też sprawiedliwością. W świetle takiej opinji — uczynki w rodzaju tych, który cytujemy na początku tego artykułu, nabierają szczególnego znaczenia.

I przypomina nam się w tym miejscu przeżycie własne.

Dawno już temu byłem na zebraniu robotników niemieckich, których niejaki pan Hertzka, dziennikarz wiedeński, ostatni Cabetysta namawiał, aby podjęli z nim wyprawę do stóp Kilimandżaro i założyli tam kolonję socjalistyczną. Śmiechu było niemało. Pan Hertzka miał ciężką przeprawę i nie znalazł zwolenników W toku wielogodzinnej dyskusji zabrała głos robotnica anarchistka i rozprawiła się z p. Hertzką, którego, niewiadomo dlaczego, nazwała „giełdziarzem wiedeńskim". Pan Hertzka początkowo żartował sobie z argumentów anarchistki, zadawał pytania i wciąż obrywał. Robotnica miała za sobą nietylko zdrowy rozsądek, ale całe audytorjum i świadomość, że nie jest odosobniona, dodawała jej siły. W pewnej chwili zaczęli się spierać na temat: co jest dobre, a co jest złe.

Preopinantka podniosła głos: „pan chce wiedzieć, co jest dobre? Powiem panu na przykładzie: jestem biedna szwaczka, mam dwoje dzieci, które mi zostawił na pamiątkę niewierny kochanek. Ledwo mogę koniec z końcem związać, a gdy przychodzą miesiące bezrobocia, poprostu głód cierpię. Otóż na podwórko domu, w którym mieszkam, przychodzi co tydzień dziadek-inwalida. Był niegdyś na wojnie, stracił rękę, nie może pracować, chodzi z katarynką i wygrywa tak zwane patrjotyczne melodje. Mnie te melodje obrażają, ja nic, prócz nienawiści — nie mam dla królów i cesarzy, ale gdy on gra, myślę o jego nędzy i znoszę mu kromkę chleba, której później może zabraknąć dla mnie czy dla dziecka. Oto, co nazywam dobrem.

Sala grzmiała oklaskami. Mocny jest oklask dłoni robotniczych. Pan Hertzka siedział zamyślony i nie żądał już głosu. Czuł, że cała jego djalektyka jest zwyciężona. Cóż on może przeciwstawić tym słowom tak prostym i tak decydującym?

I ów adwokat, który, nie namyślając się, wyjmuje z pugilaresu kwotę potrzebną dla zabezpieczenia wolności **przeciwnika politycznego** aż do ukończenia rozprawy sądowej we wszystkich instancjach, działa jak owa robotnica. Są w głębinach świadomości człowieka, w głębinach sumienia ludzkiego, nakazy tak silne i żywiołowe, jak błyskawica. Szczęśliwy człowiek, kto je słyszy. Doznaje łaski szczęścia niewysłowionego przez chwilę chociażby. Wyrzucił z siebie przesądy, wszystkie puste słowa, liczmany, kłamstwa, zdarł wszystkie bielma z oczu, narzucone przez dziedziczność, szkołę, tak zwaną kulturę i zobaczył na chwilę **człowieka**, jego ból i jego nędzę. I wobec człowieka stanął samotny, zbrojny tylko w Sumienie. Zwyciężył siebie samego. Może być szczęśliwy.

Henryk Bezmaski.

POMOC POWODZIANOM

Dnia 28 b. m. na Zamku odbyło się zebranie Prezydjum Centralnego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi. Na zebraniu tem zaakceptowano przedstawiony przez Prezesa Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom p. Lednickiego plan organizacyjny akcji dożywiania dzieci na terenach dotkniętych powodzią, przyjęto wnioski p. Dworzańczyka w sprawie ustalenia warunków, kategorji i norm pomocy doraźnej oraz w sprawie użytkowania funduszów społecznych na wydatki administracyjne, uchwalono wyjazd w pierwszej połowie listopada specjalnej Delegacji Komitetu, która miałaby na celu: stwierdzenie w miejscowościach najbardziej poszkodowanych stanu akcji pomocy, ustalenie zakresu i rodzaju potrzeb doraźnych na nadchodzący okres zimowy i nawiązanie bezpośredniego kontaktu z miejscowem społeczeństwem. W związku z akcja dostarczania terenom poszkodowanym przez Komitety Wojewódzkie ziemniaków, stwierdzono, że zapotrzebowanie, dzięki ofiarności publicznej, zostało pokryte dwukrotnie w gotówce Centralny Komitet Społeczny zebrał dotąd zł. 1.187.522 gr. 65.

Co słychać na świecie?

SPIS LUDNOŚCI PO TURECKU.

Władze tureckie przedsięwzięły oryginalne środki celem otrzymania dokładnych danych statystycznych w związku z odbytym w Turcji w dn. 28 b. m. spisem ludności. W dniu tym wszystkim mieszkańcom zabroniono opuszczania mieszkań. Wszelki ruch na ulicach miast został również zakazany. Pociągi, statki i tramwaje nie kursowały, poczta była również nieczynna.

REKORDOWY LOT NA ODLEGŁOŚĆ.

Lotnik Knipping na awionetce, zaopatrzonej w motor o sile 40 koni, rozpoczął z Le Bourget lot, mający na celu pobicie rekordu na odległość w linji prostej, udając się w kierunku Bruksela—Berlin—Królewiec.

NIE OPŁACIŁO SIĘ!

Do holenderskiej fabryki mebli w Almelo włamali się nieznani kasiarze, którzy rozbili kasę przy pomocy dynamitu. W rozbitej w ten orygialny sposób kasie znaleźli jednakże tylko 71 guldenów holenderskich. Włamywacze zbiegli, pozostawiając na miejscu lampkę kieszonkową.

OBSZARY NIEZBĘDNE DLA ROZBUDOWY

Program rozbudowy m. stoł. Warszawy na najbliższe 10-lecie, opracowany przez wydział techniczny magistratu podaje, że obszary niezabudowane w granicach Warszawy, prócz sfery t. zw. interesów miejskich t. j. w promieniu 15 klm., wynoszą łącznie z Pragą 5.305 hektarów przy ogólnej przestrzeni 11,483 ha. W tej liczbie miejskich terenów jest 3,850, pozostałe zaś należą do państwa. W sferze zaś interesów miejskich, na ogólną przestrzeń 58,550 ha, niezabudowanych jest 57,500 ha.

Ogółem zatem przy łącznej przestrzeni 70,650 ha., niezabudowanych gruntów w granicach miasta i we wspomnianej sferze jest 62,805 ha.

REFORMY WARSZAWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Od szeregu lat Straż ogniowa warszawska pozostaje bez zmiany w ustalonych 5 punktach miasta, głównie w centrum stolicy, co nie odpowiada już celowemu zabezpieczeniu rozległych prezdmieść, najbardziej potrzebujących ochrony przeciwpożarowej. Przeprowadzono wprawdzie bardzo kosztowne inwestycje i wszystkie oddziały zaopatrzono w nowoczesne urządzenia automobilowe, nie wyczerpuje to jednak potrzeb Straży ogniowej, która musi mieć szereg nowych posterunków ratowniczych na odległych przedmieściach i musi wprowadzać w związku z rozrostem miasta — nowe rozplanowanie oddziałów. Do najpilniejszych należy przeniesienie oddziału III straży, który mieści się obecnie przy ul. Nowy Świat Nr. 6, w okolice placu Unji Lubelskiej. Koszt budowy nowego oddziału około 450.000 zł. pokryje sprzedaż placu i budynków, zajmowanych obecnie przez III oddział na Nowym Świecie.

Z kolei miasto musi przejąć budowę gmachu dla IV oddziału straży przy ul. Wolskiej 62 (obecnie mieści się w sąsiedztwie hal Mirowskich za Żelazną Bramą).

Pozatem zachodzi potrzeba budowy posterunków strażackich na Nowem Brudnie, posterunku wodnego na Wiśle, na Ochocie, na Grochowie, na Targówku, na Powązkach. Koszt jednego posterunku wyniesie około 90.000 zł. Dla posterunków na Nowem Brudnie i wodnego miasto posiada już odpowiednie place i realizacja ich mogłaby być dokonana już w roku przyszłym.

Kosztorys inwestycyjny Straży ogniowej na rok najbliższy przewiduje 1.206.000 zł. wydatków.

ORZECZENIE W SPRAWIE ZARZUTÓW, POSTAWIONYCH P. OSSOWSKIEMU W BROSZURZE P. TENNENBAUMA „SKOMERCJALIZOWANA RACJA STANU"

W końcu czerwca Komisja, złożona z Prezesa Prokuratorji p. **Bukowieckiego**, Prezesa Kontroli Państwowej p. **Wróblewskiego** i b. Ministra p. **Makowskiego**, wydała opinję o zarzutach postawionych p. **Ossowskiemu**. Opinja dotychczas nie została ogłoszona, jakkolwiek postępowanie zostało wszczęte z inicjatywy p. **Ossowskiego.**

Według zdania Komisji zarzuty dotyczące stosunku p. **Ossowskiego** do firmy „Azot" i „Ursus" są najważniejsze. Długi zaciągnięte przez „Azot" nie były spłacane w terminach umówionych, nawet i procenty nie były uiszczane, ale zobowiązania te ulegały ciągłym prolongatom. P. **Ossowski** czynnie popierał wszelkie starania „Azotu" w tym kierunku. Według zdania Komisji p. **Ossowski** jako członek Rady „Azotu" nie powinien się był w Banku Gospodarstwa Krajowego zajmować interesami tej firmy i interesy te popierać.

Podobnież w Ursusie p. **Ossowski** jest członkiem Rady z ramienia akcjonarjuszów i wchodzi nadto w skład Komitetu Wykonawczego, skutkiem czego jego udział w zarządzie Ursusa jest jaknajbardziej bezpośredni; jest on przytem akcjonarjuszem Ursusa. Zadłużenie Ursusa w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi przeszło 16 miljonów złotych, gdy wartość majątku „Ursusa" wynosi około 14 milj. złotych. Kredyty udzielane „Ursusowi" były nadmiernie i statutowo niedopuszczalne, wobec przekroczenia norm maksymalnych dla pożyczek długoterminowych hipotecznie zabezpieczonych.

Co się tyczy układów ze Spółką Amerykańską o elektryfikację Polski, Komisja uważa, że zainteresowanie p. **Ossowskiego** w budowie i uruchomieniu zakładu Jazowsk zdaje się nie wzbudzać wątpliwości. W czasie pertraktacji z Amerykanami sprawa budowy Jazowska była omawiana i spółka amerykańska wysłała nawet w czasie pertraktacji dwuch inżynierów dla zbadania stanu rzeczy na miejscu. Komisja uważa, że pomimo zainteresowania p. **Ossowskiego** postępował on bezinteresownie.

Okoliczność łagodzącą Komisja upatruje w tem, że p. **Ossowski** nie był prawnikiem i dlatego nie umiał zastępować nieistniejącego w Banku Gospodarstwa regulaminu ogólnie przyjętemi tezami wysuniętemi z istoty rzeczy i wymagań dobrze pojętego porządku.

Dyskwalifikując w ten sposób uzdolnienia p. **Ossowskiego** do pracy publicznej, Komisja wypowiada się o motywach jego działalności w sposób dodatni. Komisja widzi w p. **Ossowskim** człowieka przejętego ideą uprzemysłowienia kraju, a przedewszystkiem w zakresie wytwórczości na cele obrony Państwa, zmierzającego do tego celu przez energiczne, a, zdaniem Komisji, bezinteresowne popieranie w Banku Gospodarstwa Krajowego interesów odnośnych przedsiębiorstw. Z przeszkodami porządkowo-organizacyjnemi p. **Ossowski** przytem się nie liczył, uważając je za formalności, które nie powinny tamować dążeń do realizacji istoty rzeczy.

GŁOSY CZYTELNIKOW

Porządki na pocztach.

Od naszego czytelnika tow. Michała Więckowskiego, zam. we wsi Szczytnie, pow. Sochaczewski otrzymujemy list następujący:

Dnia 20 lipca r. b. otrzymałem zawiadomienie pisemne z poczty w Sochaczewie bym zgłosił się po odbiór przysłanych mi z biura ubezpieczeń od ognia pieniędzy w wysokości 1750 zł.

Mimo, że miejsce mego zamieszkania jest o 9 klm. odległe od Sochaczewa przybyłem po odbiór pieniędzy potrzebnych mi na odbudowę zniszczonych pożarem budynków. Dowiedziałem się jednak u okienka pocztowego, iż pieniędzy narazie brak — polecono mi, bym godzinę zaczekał.

Po godzinie jednak wypłacono komu innemu 900 zł. — mnie zaś odprawiono z kwitkiem, mówiąc, bym po należną mi sumę przyszedł innego dnia. Zwróciłem wtedy uwagę zastępcy poczty w Sochaczewie p. Przybysze, iż straciłem cały dzień w okresie najpilniejszych robót polnych i nadaremnie przeszedłem 18 klm. P. Przybysz polecił mi być cicho bo pójdę „do kozy". Gdy odparłem na to, iż „kozą" może straszyć małe dzieci, a nie mnie, zawezwał posterunkowego i polecił spisać protokół o zakłócenie spokoju publicznego.

Dziwny sposób straszenia policjantem ludzi, upominających się spokojnie o należne im pieniądze!

Możeby p. min. Miedziński zamiast bawić się licznikami — zajął się raczej nauczaniem grzeczności i postępowania podległych mu urzędników.

KĄCIK ESPERANCKI

IX.

Na pytanie, czy wybitni przedstawiciele ruchu robotniczego zajmują się Esperantem, lub jak się doń odnoszą, odpowiedzieć możemy śmiało:

Niemasz ani jednego, któryby się odnosił **wrogo**; — bardzo wielu odnosi się obojętnie — bądź dla tego, że są zajęci innemi, bardzo pilnemi sprawami, bądź też dlatego, że znają kilka języków obcych i mniej wskutek tego odczuwają zapory wielojęzyczności; — jest wszakże garść bardzo wybitnych i zasłużonych działaczy proletarjackich i postępowych, którzy do sprawy pomocniczego języka międzynarodowego odnoszą się z wielką sympatją i czynnem poparciem.

Zacznijmy od niedawnego naszego gościa na uroczystości otwarcia domu związkowego kolejarzy — tow. **N. Nathansa.** Chociaż poligota (znawca wielu języków). odczuł on dobrze niemożność i niepraktyczność uczenia się ich przez miljonowe rzesze ludności pracującej i zaczął na terenie Międzynarodowej Federacji Robotników Transportowych, której jest sekretarzem, popierać ze wszech sił Esperanto.

Każdy numer „Biuletynu Informacyjnego" tejże Międzynarodówki zawodowej, wydawany po niemiecku, francusku, angielsku i szwedzku, zawiera też „Kącik Esperancki", poświęcony propagandzie idei języka międzynarodowego i zawiadamiania o faktach jego rozpowszechniania się w świecie a wśród klasy robotniczej zwłaszcza.

Oto co mówi w numerze październikowym tegoż „Biuletynu" z roku 1924:

„Przygotowujcie się do walki w skali międzynarodowej, powiększając wiedzę swą o sytuacji społecznej, pracując bezustanku dla swej organizacji, lecz również — ucząc się języka międzynarodowego — Esperanto".

W N-rze czasopisma „Sennaciulo" organu Międzynarod. związku robotników - esperantystów z dnia 11 grudnia 1924 czytamy m. in. co następuje:

„Warto rzeczywiście śledzić owe znaczne postępy, jakie Esperanto poczyniło pomiędzy robotnikami, zwłaszcza tymi, którzy otrzymali tylko elementarne wykształcenie.

Konieczność życiowa zmusi do coraz powszechniejszego używania takiego języka. A korzyści, jakie stąd wynikną, będą w wielkiej mierze zasługą pionierów Esperanta.

Dlatego zasyłam pozdrowienie wszystkim esperantystom i mam nadzieję, że ich wielkie usiłowania będą uwieńczone taksamo wielkiem powodzeniem".

Dajmy jeszcze na dziś głos genjalnemu autorowi „Jana Krzysztofa" — Romain Rollandowi. Pisał on w czasopiśmie „L'Humanite" z dnia 12 sierpnia 1922 roku:

„Co stanowi o wielkości twórcy Esperanta — to to, że Zamenhof, jak każdy wielki genjusz, nie był wynalazcą języka i ruchu sztucznego, lecz zwiastunem, jasnowidzącym i doskonałym wyrazicielem rodzącej się, potężnej potrzeby, dążeń nieprzepartych, nurtujących w ludzkości w jego epoce, a dążących do wyzwolenia się jako ta poczwarka ze swoich więzów. Powodzenie swe zawdzięcza Esperanto nietylko doskonałości swej jako narzędzie, lecz i temu, że zjawiło się w czasie właściwym, że na nie oczekiwały tysiące istnień ludzkich, rozsianych po całej kuli ziemskiej i oczekujących iskry, którąby je zjednoczyła w jednym płomieniu..."

J. Z.

Zapisy na kurs 2½ miesięczny pomocn. języka międzynarodowego Esperanto wyłącznie dla pracowników społecznych (członków spółdzielni, zw. zawod.. rob. partyj politycznych i oświatowych) rozpoczęło Robotnicze Stowarzyszenie Esperantystów „Praca — Laboro", w lokalu przy *ul. Nowogrodzkiej Nr. 21, I p. we wtorki od 5 — 7 i w soboty od 7 — 9* wieczorem. Opłata minimalna.

Korzystajcie z zimowych miesięcy! zapisujcie się jak najliczniej!

ZBRODNIA OBSZARNIKA

(telefonem).

W Nowem Mieście, pod Przemyślem, obszarnik Żurowski popełnił morderstwo na osobie Franciszka Tabisza, postrzelił w nogi brata jego, Władysława, a trzeciego brata, Stanisława — pobił.

Powodem zatargu był spór o miedzę. Żurowski, spotkawszy 3 braci Tabiszów na polu, wszczął z nimi kłótnię, a następnie przewrócił jednego z nich Franciszka i strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

Obszarnik ten wogóle znany jest z tego, iż obchodzi się nieludzko ze służbą folwarczną i okolicznymi chłopami.

Tabiszowie są to chłopi, których ziemia sąsiaduje z majątkiem Żurowskiego.

Z OPERY

„LAKME" DELIBES'A

Są opery, do których publiczność lgnie jak do muzyki Szopena, lgnie instynktownie, pociągają ją bowiem zawsze żywe i barwne obrazy muzyczno-dramatyczne, dające oku i uchu wielkie pole do spostrzeżeń, umiejące przepysznie, mistrzowską ręką twórcy kojarzyć efekty barw, świateł i dźwięków z pięknościami dobrze inscenizowanej poezji. Wszystko razem trudno się syntezuje, nie łatwo wiąże się w tę świetną całość, o jakiej marzył Wagner w „muzyce przyszłości". Wrażliwość słuchacza — widza, zmuszonego do wielostronnej uwagi narażona jest na ciągłe rozpraszanie się w różnych kierunkach, fakt niewątpliwy, z którego Szopenhauer skorzystał, nazywając operę „najniemuzykalniejszym wynalazkiem dla niemuzykalnych ludzi". A jednak mimo ciężkiego kryzysu jaki przechodzi opera współczesna, nie przestaje ona nigdy zajmować najszerszej publiczności, zyskiwać amatorów i znawców.

Do oper światowej sławy i dużego rozpowszechnienia należy „Lakme". W „Opera comique", w „Trianon lyrique" i innych teatrach paryskich jest stale w repertuarze, należy też do ulubienic na innych scenach i scenkach europejskich. U nas wznowiono ją po dłuższej przerwie w ubiegły wtorek. Wypełniony teatr, oklaski i kwiaty mówiły o niezaprzeczonem powodzeniu francuskiej opery.

Na czem polega urok „Lakme", dlaczego muzyczny ten romans podbił u nas publiczność jak rzadko która z oper francuskich po „Carmenie" Bizet'a? Składa się na to niewątpliwie wiele czynników, ale wśród nich na czele stoją przedewszystkiem zalety łatwej stosunkowo, płynnej muzyki, z której orkiestra pod dyr. p. Młynarskiego wydobyła mnóstwo pięknych skojarzeń dźwiękowych, idących zgodnie w parze z malowniczemi obrazami akcji, oprawionej w stylowe na sposób orjentalny zakrojone dekoracje p. Wodyńskiego.

Rzecz rozgrywa się w Indjach, gdzie Nikalantha, ojciec Lakme odprawia swoje kapłańskie obrzędy. Wbrew jego woli Lakme chce poślubić Geralda. Spotyka ją za to kara bogów, których kapłanką była. Umiera w ostatnim akcie jak Angelica z „Le reve" Alfreda Bruneau, albo Melisanda z „Pelleasa" Debussy'ego. Zdawałoby się, że podobne motywy libretta pociągają za soba wschodni koloryt muzyki. Tak jednak nie jest. Muzyka Delibes'a posiada cechy nawskroś francuskie. Prócz przejrzystości, wdzięku instrumentacji łatwo przyciąga liryką, przepełnioną sentymentem aryj wokalnych i ładną, żywą rytmiką zespołów i orkiestry w częściach baletowych, których autor „Coppelji" i „Sylwji" jest znanym mistrzem.

Przejdźmy do zasług wykonawców — solistów. Niewątpliwie są poważne. P. Ewa Bandrowska jako Lakme wysuwa się na czoło. Jej piękna koloratura mimo czasem niewyraźnej dykcji, brzmiała doskonale, umiejętnie cieniowany głos zarówno z akompanjamentem orkiestry jak i a capella miał w sobie powab wdzięku i nieprzeciętnej artystycznej kultury. Może mniej dobrze łączył się sopran p. Bandrowskiej z mezzosopranem p. Leskiej (Mallika) w popularnym duecie z aktu I-szego. Głosy nazbyt tremolowały, co przy dalszych próbach zresztą może się wyrówna. W partji Geralda sekundował artystce p. Dobosz jak zwykle świetny pod względem dykcji, ogólnego wyrazu roli, ale jednocześnie trochę jeszcze na premjerze sztywny i w swojej pierwszej arji („o złotoskrzydła fantazjo ty!") jakby mało rozśpiewany. Pozostali artyści pp. M. Karwowska, Z. Węgrzynówna, I. Szereszewska, M. Janowski, Z. Mossoczy, Z Tokarski, J. Popławski, każdy w swoim zakresie dorzucali cegiełkę własnej odtwórczej inicjatywy do całości z przepychem i starannością odrestaurowanego dzieła.

H. Dor. —

Z NOTESIKA

WOLNY ZAWÓD.

Wchodzę raz do sklepu kolonjalnego po jakiś sprawunek. Patrzę — przed ladą stoi mój dawny przyjaciel Michał, którego nie widziałem już kilka lat, i zamawia grzmiącym głosem:

— Poproszę o 100 kilo jabłek, 100 kilo gruszek, 20 pomarańczy, 50 kilo winogron, 50 kilo orzechów włoskich. Wszystko ma być w jaknajlepszym gatunku, towary te bowiem przeznaczone są na bankiet, który wyprawia Towarzystwo Polsko-Brazylijskie na cześć wycieczki przemysłowców brazylijskich.

W sklepie zrobił się rwetes niesłychany. Cały personel rzucił się, aby spełniać rozkazy tak niezwykłego klijenta.

— Za pozwoleniem, — powiada Michał — przed zapakowaniem muszę skosztować po jednej sztuce z każdego gatunku, aby wybrać coś rzeczywiście odpowiedniego.

Przyniesiono Michałowi różnych różności. Zasiadł wygodnie na krzesełku i zaczął wcinać z wielkiem zastanowieniem. Gdy już skonsumował 4 jabłka, tyleż gruszek, dwie pomarańcze i sporą garść winogron, wstał, nasrożył twarz i oświadczył:

— To jest bezczelność proponować mi podobnie marny towar! Jabłka są gorzkie, jak piołun, gruszki cierpkie, pomarańcze kwaśne, aż się niedobrze robi, a winogrona zgniłe. Byłby ładny skandal, gdybym tego rodzaju smakołykami częstował wycieczkę zagraniczną! Prestige Polski byłby pogrzebany na zawsze!

I, zanim personel ochłonął ze zdumienia, Michał włożył zamaszystym ruchem kapelusz i, pomrukując groźbę wyszedł ze sklepu.

Pobiegłem za nim:

— Misiu, bój się Boga! Czy ty naprawdę pracujesz w tem brazylijskiem towarzystwie?

— Głupiś, frajerze! Nigdy na oczy nie widziałem brazylijczyka i nie wiem nawet, czy takie Towarzystwo istnieje. To jest tylko taki mój... jakby ci to powiedzieć... sposób zarobkowania. Właściwie — jest to **wolny zawód.**

— ???

— Uważasz, łażę sobie po mieście, nic nie robię, bo i poco? Jestem głodny — wchodzę do pierwszego lepszego sklepu, przedstawiam się jako taki, co urządza bankiety czy coś podobnego, zamawiam olbrzymie ilości towarów i — kosztuję. Jak to w dalszym ciągu się robi — widziałeś sam.

W ten sposób żyję już od paru miesięcy. Nie brak mi niczego. Owoce wszystkich gatunków, masło, sery, wędliny, czekolada i cukierki, winka i wódeczki, śledziki, sardynki i wszelkie inne frykasiki spożywam w ilościach dowolnych legalnie a bezpłatnie. W ostatnim miesiącu przybyło mi 3 kilo.

— Istotnie, wyglądasz wcale nieźle...

— Hm... A ty co porabiasz? Wyglądasz jakoś bardzo mizernie...

— Ja? Pisuję feljetony....

Spojrzał na mnie z politowaniem, podał mi dwa palce i oddalił się. Widziałem, jak wchodził do pobliskiej winiarni.

Wilk.

WARSZAWA ROBOTNICZA

POCHÓD NA CMENTARZ WOLSKI.

Dnia 1 listopada r. b. o godz. 9 rano z lokalu dzielnicy „Wola-Czyste" Wolska 44, wyruszy pochód na cmentarz Wolski, celem uczczenia pamięci poległych i zmarłych bojowników o wolność. Pochód z orkiestrą zatrzyma się na cmentarzu, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia i złożone wieńce na grobach zmarłych. Na uroczystość tę wzywa towarzyszów Komitet Dzielnicy Wola-Czyste, oraz Koło Młodzieży T. U. R. Wola-Czyste.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA, ODCZYTY.

Odwołanie. We wtorek dnia 1 listopada i w środę dnia 2-go listopada r. b. wszystkie zebrania dzielnicowe i posiedzenia komitetów dzielnicowych odwołuje się z powodu święta.

PODZIĘKOWANIE.

Koło Kulturalno-Oświatowe przy P. F. Karabinów niniejszem składa serdeczne podziękowanie artystom opery warszawskiej pp. Mokrzyckiej, Dygasowi, Wadze i p. Polzinettiemu oraz dyr. chóru Wł. Łaskiemu za łaskawy udział w Poranku-Koncercie, odbytym w Kino-teatrze Italia.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, tylko miejscami chmurno lub mglisto; po chłodnej nocy — znowu ciepło. Słabe, potem umiarkowane wiatry południowe. W górach wiatr halny.

Hołd „Nieznanemu Żołnierzowi". Okręgowy Zarząd Zw. Legjonistów wzywa wszystkich członków do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystości oddania czci Nieznanemu Żołnierzowi w dn. 1 listopada b.r. Zbiórka o godz. 4 po poł. przed Pałacem Zachęty, Plac Małachowskiego.

Wycieczka do „Zachęty" na wystawę czeskosłowacką. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej (Chmielna 49 m. 3) zawiadamia, iż codziennie od godz. 10 — 12 rano i od 5 — 8 wieczór przyjmuje zapisy na mającą się odbyć w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 1-szej po poł. wycieczkę do „Zachęty" na wystawę sztuki czeskosłowackiej.

Nowa placówka akademicka. W początkach listopada r. b. w podziemiach byłej Szkoły Głównej (w obrębie gmachów Uniwersytetu Warszawskiego) Zarząd Bratniej Pomocy S. U. W. otwiera kuchnię akademicką, która będzie wydawała obiady i kolacje. Placówka ta będzie wielką pomocą dla licznych rzesz młodzieży akademickiej, która nie będzie już potrzebowała szukać zbyt dalekich lokalów, gdzieby mogła znaleźć tanie, smaczne i pożywne posiłki.

Walka z gruźlicą. Współpraca Kas Chorych, samorządów i Towarzystw przeciwgruźliczych w dziedzinie zwalczania największej z chorób społecznych, jaką jest gruźlica, wchodzi stopniowo na tory realizacji. Dnia 29-go b m., w wykonaniu uchwały Zjazdu Kas Chorych w sprawie walki z gruźlicą, odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie pierwsze posiedzenie Komisji rzeczoznawców, mającej opracować zasady stałej współpracy pomiędzy Kasami Chorych i Towarzystwami Przeciwgruźliczemi. Komisja rzeczoznawców składa się z 9 przedstawicieli Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych i tyluż przedstawicieli Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. Obradom Komisji przewodniczyć będzie dr. Kazimierz Dłuski. Po ukończeniu prac Komisji zostanie zwołany Zjazd ogólnopolski Kas Chorych i Towarzystw Przeciwgruźliczych, który rozpatrzy i zatwierdzi projekty Komisji, dotyczące współpracy na polu zwalczania gruźlicy.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

STRZAŁY NA UL. DOBREJ.

Do przechodzącego ul. Dobrą Stefana Barskiewicza przed domem nr. 18 nieznani sprawcy dali trzy strzały z rewolweru. Wszystkie kule chybiły. Sprawcy, korzystając z ciemności i pustkowia, zbiegli.

PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ.

Przy ul. Wspólnej nr. 26 za pomocą wybicia szyby wystawowej, dostali się złodzieje do sklepu krawieckiego Jana Gójskiego i skradli różne ubrania oraz materjały na sumę 4.250 zł.

ZŁODZIEJE ZWRÓCILI SKRADZIONE RZECZY.

W związku z dokonaną kradzieżą w mieszkaniu dyrektora kina „Colosseum" p. Mańkowskiego (Nowy Świat nr 19), gdzie skradziono dwie walizki, należące do przyjaciela jego p. Cieplińskiego, skradzione rzeczy zostały przyniesione przez posłańca do dyrekcji kina „Colosseum".

SUFITY SPADAJĄ NA GŁOWĘ.

Przy ul. Włościańskiej nr. 37 w Marymoncie zarwał się sufit w mieszkaniu 44-letniej Bronisławy Balcerzakowej. Wskutek zerwania się pułapu wraz z sufitem, wpadła w otwór Balcerzakowa i doznała potłuczenia. Balcerzakową opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

POTAJEMNE ROZLEWNIE SPIRYTUSU.

Inspektor Kontroli Skarbowej Piotr Dąbrowski oraz 2 komisarze policji w jednym z handlów win i wódek na Tamce wykryli, że zastępca właściciela koncesji osobiście rozcieńczał spirytus, robił wódkę i lakował butelki zamiast pieczęcią państwową, — monetą 5-groszową.

— Przy ul. Radzymińskiej nr. 35 w mieszkaniu małżonków Lermanów wspomniani wyżej przedstawiciele kontroli skarbowej wykryli, że tam również rozcieńczano spirytus, przelewano w butelki i pieczętowano także 5 groszówkami. Na miejscu znaleziono 26 butelek spirytusu i wódek, zalakowanych ze śladami odcisku monet. W obydwu wypadkach winni przyznali się do przestępstwa, przeto pociągnięto ich do odpowiedzialności za okradanie skarbu Państwa i za oszustwo.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, PAT, oraz nad program. 12.20 — 13.00 Koncert płyt gramofonowych. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program 15.20 — 16.25 Przerwa. 16.25 — 16.40 Nad program, komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t. „Święto umarłych w zwyczajach ludowych", wygłosi prof. Stanisław Poniatowski. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Stosunki służbowe nauczycieli" część II — wygłosi wizytator Józef Stypiński. (Dział: „Pedagogika i szkolnictwo"). 17.45 — 18.15 Program dla najmłodszych. P. Szelburg - Zarembina wypowie własne utwory: „Pan Futu Tup-Tup" oraz bajkę o „Wesołym krawczyku, nożycach i igle". 18.15 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19 15 — 19.35 Rozmaitości wygłosi p. Tadeusz Boheński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 11.95 — 20.00 24-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika p. Lucien Roquigny. 20 00—20.30 Odczyt z okazji Międzynarodowego Dnia Oszczędności: a) „O istocie oszczędności — wygłosi p. Tad. Mirnciński, prezes Rady Zjazd. Instytucji Oszczędnościowej. b) „Sposoby oszczędności" — wygłosi p. Bolesław Mrozowski, sekretarz Rady Zjazdów. 20.30 Koncert wieczorny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elsztyka, p. Halina Rapacka (śpiew), Władysław Walter (recytacje) i Adam Rapacki (akomp.). 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nad program.

WTOREK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, oraz nad program. 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Bronisław Rutkowski (organ). 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program. 15.15 — 17.00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17.00 — 18.00 Transmisja uroczystości uczczenia Prochów Nieznanego Żołnierza. 18.00 — 19.00 Audycja literacka „Hanusia" Hauptmanna. 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Wędrówki brzegiem Warty przez Wielkopolskę" wygłosi dyr. Jan Kilarski (Dział: „Krajoznawstwo"). 20.00 — 20.30 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Życie gromadne zwierząt" wygłosi prof. Mochał Siedlecki (Dział: „Przyrodoznawstwo"). 20.30 Koncert wieczorny religijny w wykonaniu członków Stow. dawnej muzyki. Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - metorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nad program. 22.30 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w Krakowie.

KONCERT I. T. F.

Dnia 5 listopada, stacja Hilvertum (Holandja) fala 1050 m. nada koncert zorganizowany przez Międzynarodówkę Transportowców (I. T. F.). W czasie koncertu (w przerwie) wygłosi przemówienie sekretarz Generalny I. T. F., Fitmenn.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 30 października

Kursy nieurzędowe.

Prywatny rynek akcyjny nie wykazuje większych zmian, kursy się trzymają w ramach ostatnich notowań giełdy urzędowej.

Listy zastawne złotowe nieco słabsze.

Poszukiwane są Listy Towarz. Kred. m. Lublina.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych bez zainteresowania, chciano oddać po 8.88¼ bez odbiorców.

Rubel złoty 4.72 w żądaniu.

100 złotych w złocie 172.00.

Obroty akcjami małe.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Nowości muzyczne: koncert skrzypcowy K. Weilla „La trigene" Ravela. Ostatnie recitale: A. Rubinstein, J. Tołkacz, Kaz. Wilkomirski jako dyrygent.

Koncert Weilla był ośrodkiem zainteresowań muzycznych piątkowego wieczoru symfonicznego w Filharmonji. Co wiemy o tym kompozytorze, który w Berlinie i wogóle w Niemczech jest znanym autorem jazzbandowej opery „Palace - hotel", a u nas w piątek przemówił po raz pierwszy językiem tak grubej i ordynarnej kakofonji, że gdyby nie piękne skrzypce i talent wykonawcy (p. Frenkiel) trudno byłoby wysłuchać utworu do końca. Instrumenty dęte, sztukowane kontrabasami wcale się nie godzą z partją skrzypiec. Z poza ociężałych, mechanicznie na „chybił - trafił" łączonych akordów przegląda jakby ironiczny uśmiech kompozytora, który rad jest, że mu się udało „nabrać" słuchacza i tanim kosztem zabawić go swoją pseudo-sztuką. Dobrze, że pominięto „nokturn" z ksylofonem, który jest tak potrzebny w koncercie skrzypcowym jak harfa w symfonjach Beethovena. Całość nie wiem, czy da się uratować najidealniejszem nawet wykonaniem.

„La tzigane" Ravela posiada swój wdzięk instrumentacyjny. Długie solo skrzypiec wspaniale przerywa fortepian, a po nim miękko wstępują głosy innych instrumentów. Niespodzianki orkiestracji są uzasadnione dojrzałym talentem i doświadczeniem artysty - twórcy.

Z pianistów najwięcej oklasków zbierał w dniach ostatnich p. Artur Rubinstein. Bo też jego Bach, Szopen, Schuman, Albenir łączą w sobie zawsze cechy mistrzostwa; wykonanie ożywia jakiś dobry duch odtwórczy, który podszeptuje artyście piękne piano, prześliczną frazę i całe bogactwa kolorytu.

Rozmaitości cieniów brakuje wciąż jeszcze p. Tołkaczowi, którego recital poświęcony Szopenowi zapisał się dobrze w ubiegłym tygodniu, ale wykazał w grze młodego pianisty mało doświadczenia muzycznego. „Lulajże Jezuniu" w Scherzu h moll miało braki w pedalizacji i frazowaniu, choć pod względem technicznym całość mówiła o dużych postępach wirtuoza.

P. Kaz. Wiłkomirski pracuje w trzech kierunkach. Jako wiolonczelistę o czystym, miłym tonie znamy go dobrze z koncertów, jako kompozytor przedstawił niedawno swój zręczny choć nie bez obcych reminiscencji, mazurek cis-moll, w ostatnią niedzielę wreszcie dyrygował na poranku. W symfonji Czajkowskiego czuł się dobrze i mimo iż nie często uprawia zawód kapelmistrzowski panował nad orkiestrą i co ważniejsze nad partyturą zupełnie dobrze, kierując się instynktem wrodzonej sobie muzykalności.

H. D.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś „Lakme".

We wtorek „Megae".

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy".

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach zniżonych „Niewierna".

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania".

Teatr Polski. Dziś „Nowi Panowie".

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Dziś „Fura słomy".

W piątek dn. 4 listopada premjera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski".

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute".

W niedziele o godz. 4 pp. „Lalka".

Operetka w Teatrze Nowości codziennie Paganini" z Lucyną Messal.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie rewja „Jak i gdzie".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś premjera wielkiej aktualno-politycznej rewji „Pstryk".

Perskie Oko, Jasna 3. W pierwszych dniach listopada r. b. nastąpi otwarcie w gmachu Komedji przy ul. Jasnej Teatru Perskie Oko.

Teatr Eldorado. Codziennie rewja p. t.: „Dziecko olbrzym".

Teatr „Czerwony As". Dziś rewja „Jak kochają warszawianki".

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 8 wiecz. premjera dramatu w 10 akt. p. t.: „Pochód duchów" Raupacha.

„Karuzela", Nowy Świat 63. Dziś rewja p. t. „Może tak".

Cyrk. Dziś dwa przedstawienia o jednakowym programie o godz. 4 i 8-ej wiecz.

Z Filharmonji. Jutro, we wtorek, o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony muzyce organowej. Solistą będzie prof. Bronisław Rutkowski, który wykona utwory Bacha, Händla, Francka i in. W piątek wielki koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie Emil Cooper. W koncercie weźmie udział doskonały pjanista Franciszek Osborn.

Artur Rubinstein w Konserwatorjum. Dziś grać będzie w sali Konserwatorjum Artur Rubinstein. Niezmiernie ciekawy program zawiera utwory: Brahmsa, Debussy'ego, Mompou, M. de Falla i innych. Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol.

Z teatrów świetlnych

WODEWIL. — Czerwony korsarz. Charlie Chaplin.

Bardzo urozmaicony i wesoły program dają w „Wodewilu".

Na pierwszy numer idą dwie zgrabniutkie farsy Chaplina. złączone w jedną całość. Są to farsy, należące do dawnych kreacji tego kapitalnego artysty. Subtelny dowcip łączy się w nich ze znakomitą zaiste techniką i dobremi kawałami. Chaplin jak zawsze imponuje zarówno ponurością oblicza, jak i kamienno - grobowym spokojem, co w sumie daje maksimum komizmu.

Obraz p. t.: „Czerwony pirat" jest rzekomo parodją obrazu p. t.: „Czarny korsarz" Ponieważ ten ostatni nie był jeszcze demonstrowany, trudno mówić, czy jest to zła, czy dobra parodja.

Takiem jest natomiast bezspornym, iż film ten jest najkapitalniejszym kompleksem dobrych kawałów, wspaniałych tricków i wesołych sytuacji.

Całość przedstawiająca kłopoty prawnuka korsarzy, który na mocy tradycji i testamentu, zmuszony jest w ciągu 10 godzin zawrzeć śluby małżeńskie na pokładzie statku swych pradziadów, są nietylko komiczne ale i niezwykle interesujące. Dużo dodaje obrazowi i to, że rolę tytułową gra la Roque, pełen temperamentu i humoru. Jego partnerzy są niezrównani, a reżyser nie postradał żadnej okazji, by zmusić widza do ustawicznego śmiechu.

A dowcip w tym filmie jest niezwykle subtelny.

Iks.

Palace: „Szalona Lola".
Pan: „Martwy węzeł".
Splendid: „Wachlarz lady Windermere".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Wyrok bez sądu".
Wodewil: „Czerwony pirat".
Stylowy: „Noc miłości".
Colosseum: „Bestja morska".
(W małej sali: „Deszcz róż").
Corso: „Metropolis".
Casino: „Zew morza".
Filharmonja: „Skandal w Petersburgu".
Capitol: „Dama bez zasłony".
Komedja: „Bitwa pod Czuszimą".
Miejski: „Trzej uczciwi hultaje".

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

KONFERENCJA ROROZUMIEWAWCZA ROBOTN. ZWIĄZKÓW SPORT. W POLSCE

Konferencja porozumiewawcza w sprawie zjednoczenia całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce, odbyła się wczoraj w lokalu „Skry". Na konferencję przybyli: z ramienia zw. niemieckiego (Arbeiter Turn und Sportbund) **tow. pos. Buchwald;** z ramienia „Jutrzni" tow. tow. **Piżyc, Feiner, Gelbron** i **Orzech;** z Poalej Sjonu Pr. („Kraft") **Dr. Peker;** z Poalej Sjonu lew. (Gwiazdy) tow. **Żychliński.** Przedstawicielami **Zw. Robotn. Stow. Sport.** byli tow. tow. **pos. Pużak, Michałowicz, Szapiro, Statter, Tytelman.** Na konferencję przybyli również w charakterze gości — **sekretarz Międzynarodówki Luerneńskiej — tow. Silaba,** oraz **sekretarz Związku czeskiego tow. Pasza.** Postanowiono utworzyć w najbliższym czasie **Federację Robotniczych Związków Sportowych w Polsce.** Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

SKRA ZWYCIĘŻA VARSOVIĘ 3:1 (2:0)

Wczorajsze zawody towarzyskie pomiędzy robotniczą Skrą a Varsovią, przyniosły po ładnej i równorzędnej grze zwycięstwo drużynie robotniczej. Varsovia uważana dotychczas — nie bez słuszności zresztą — za najlepszy technicznie zespół kl. A. okręgu warszawskiego, zawiodła, zwłaszcza w linji ataku. Słabo grający napad przedewszystkiem przyczynił się do klęski drużyny harcerskiej. Obrona grała wprawdzie, jak zwykle, bardzo ładnie (szczególnie Olewski w bramce i Kaczanowski), ale nie mogła nic poradzić wobec częstych ataków „Skry". W drużynie robotniczej wprost przeciwnie, atak wspomagany przez pomoc, zagrażał często bramce Varsovii, pomimo, że Skra wystąpiła z 2 rezerwowymi (Lasocki i Smosarski II), podczas, gdy obrona była najsłabszą linją drużyny. Tem też można wytłomaczyć wielką przewagę rogów na korzyść Varsovii. Gra bardzo żywa i interesująca, toczyła się właściwie bez przewagi żadnej ze stron. Lepiej dysponowany strzałowo atak „Skry", potrafił jednak w pierwszej połowie zdobyć 2 bramki przez Smosarskiego II i Błażałka II, nie tracąc ani jednej. Po zmianie pól zaznaczyła się z początku lekka przewaga drużyny harcerskiej. Owocem tej przewagi była honorowa bramka strzelona przez Szopskiego. W następnych minutach inicjatywa przechodzi znowu do „Skry", która przez Smosarskiego II podwyższa stosunek bramek do 3:1 na swoją korzyść. Zawody prowadził p. Moszyński.

Przedmecz Skra II — Lilpopianka zakończył się również zwycięstwem Skry w stosunku 4:0 (2:0). Łupem bramkowym podzielili się Kozłowski II, Grygalewicz, Kozłowski I i Kwik II. Ponadto Skra nie wyzyskała karnego.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Wczoraj w okolicach parku Skaryszewskiego odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 9 klm. W biegu tym wzięło udział 16 zawodników, przyczem brak było Sawaryna. Po pierwszych pięciu kilometrach prowadził Freyer przed Sarnackim, Motyką i Szelestowskim. Ostateczny wynik biegu: 1) Freyer (Polonia) 31:29 sek. 2) Szelestowski 31,50.6. 3) Motyka (AZS Kraków). 4) Sarnacki (Warszawianka). 5) Celiński (Amatorski KS.). 6) Filc (Polonia), 7) Orłowski (Polonia). A zatem bieg ten zakończył się tryumfem zawodników Polonii, która na siedem pierwszych miejsc zajęła cztery.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „WISŁY"

Zawody lekkoatletyczne Wisły dały następujące wyniki: **Bieg pań 4 × 75:** 1) Wisła — 41,8 sek., **10 × 100 mtr.:** 1) Wisła — 2 min. 29 sek. (Rekord polski pobity o 3 sek.). **Sztafeta olimpijska: 800 × 200×100 ×100:** 1) Wisła 3 m. 54.2 sek. **3×800 mtr.:** 1) Makkabi — 8 m. 53.9 sek. **Bieg panów 4×100:** 1) Wisła 47,4 s. **Olimpijska sztafeta 800 × 400 × 200 × 100:** 1) Wisła **3:45.3. 4×1500 mtr.:** 1) Wisła — 19:58, **Rzut dyskiem oburącz:** 1) Wróż (Cracovia) 57:07, **rzut oszczepem oburącz:** 1) Gierałtowski (Cracovia) — 81:37, (nowy rekord okręgu krakowskiego). **10×100:** 1) Wisła 2:0,8.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTNICZEGO

Ciężkoatletyczne zawody „Skry" należały do imprez pod każdym względem udatnych. W poszczególnych wagach zawody dały następujące wyniki: **W wadze koguciej** Straucholc został pokonany przez Rechta w 2 m. 35 s. **W wadze piórkowej:** Palmowski zwyciężył Lebiodę w 3 m. **W wadze lekkiej:** Markiewicz po ciężkiej walce pokonał Piaskowskiego w 15 minut. **W wadze średniej:** Tkacz przegrał z Gaczkowskim w 8 m. 20 s. **Walka pokazowa** pomiędzy Uczatą a Szóstakiem w ciągu 10 minut zaciętej walki nie dała rezultatu, dopiero po przedłużeniu zawodów o 5 minut zwycięstwo odniósł Uczata.

W Krakowie rozpoczęły się zawody o mistrzostwo krakowskiego R. S. K. O. Pierwszy mecz pomiędzy Legją a Patrią zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli, Ziembiński i Grabka.

W Pruszkowie rozgromił miejscowy TUR komb. warsz. Makabi 9:2 (4:1), zdobywając bramki przez Sierpińskiego (3), Szczepańskiego I (3), Bajerskiego (2) i Zielonkę (1). Zawody prowadził p. Kempiński. Następny mecz pomiędzy Turem a stołeczną Lilpopianką zakończył się również zwycięstwem Tura w stosunku 4:0 (1:0) przyczem Lilpopianka grała w dziesiątkę. Łupem bramkowym podzielili się Sierpiński (2), Szczepański I i Barjerski. Sędziował p. Siwicki. Wyniki powyższe świadczą wymownie, że młoda drużyna turowska znacznie poprawiła swą formę od czasu uzyskania własnego boiska.

W Zakopanem odbyły się rewanżowe zawody pomiędzy miejscowym „Giewontem" i reprezentacją Nowego Targu złożoną z graczy „Sokoła", „Hagiboru" i „Studentów". Zawody przyniosły ponowne zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 2:0.

PRAŻANKA—POCISK 3:0 (3:0)

Na boisku Pocisku w Rembertowie rozegrany został mecz pomiędzy Strzeleckim K. S. Prażanką i Pociskiem, zakończony niespodziewanem zwycięstwem Prażanki w stosunku 3:0 (3:0). Bramki zdobyli Michałowski (2) i Kapałka. Zaznaczyć należy, że Prażanka miała do przerwy zwłaszcza wysoką przewagę. Przedmecz Pocisk II—Prażanka II 3:2 (1:2).

STAN MISTRZOSTWA LIGI

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Wisła, 26 gier — 40 pkt., 2) 1 FC, 25 g. — 34 p., 3) Pogoń, 25 g. — 29 p., 4) Warta, 24 g. — 28 p., 5) ŁKS., 26 g.—25 p., 6) Legja, 24 g. — 25 p., 7) Turyści, 24 g. — 25 p., 8) TKS., 25 g. — 24 p., 9) Polonia 25 g. — 23 p., 10) Ruch 24 g. — 23 p., 11) Czarni, 25 g. — 22 p., 12) Hasmonea 25 g.— 21 p., 13) Warszawianka 25 g. — 18 p., 14) Jutrzenka, 25 g. — 11 p.

WARSZAWIANKA ULEGA T. K. S. 2:0 (0:0)

Wobec dyskwalifikacji Pogoni i przyznania Warszawiance valkoveru (2 pkt. i 3:0), drużyna stołeczna rozegrała mecz o mistrzostwo ligi z Toruńskim klubem sportowym, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 2:0. Do tych zawodów Warszawianka wystąpiła bez Luxemburga II, zwierza I i Redlicha, T. K. S. zaś wystawił swój najlepszy skład. W pierwszej połowie gra niezbyt interesująca toczy się z nieznaczną przewagą gości. Wszystkie jednak akcje ich napadu, likwiduje pewnie doskonały Domański lub Wróblewski (w obronie). Po przerwie początkowo toruńczycy przygniatają i w pierwszych dziesięciu minutach zdobywają dwie bramki przez Suchockiego II i Gumowskiego. Następnie już do końca gry zaznacza się przewaga Warszawianki, która jednak nie zdołała wyrównać z powodu bardzo słabej gry ataku.

Wyróżnili się w Warszawiance Domański w bramce, Wróblewski w obronie, oraz Zwierz II i Hahn I. Pomoc nie zasilała piłkami ataku. Ten ostatni zaś był słabszy niż zwykle. W T. K. S.-ie wyróżnił się atak zwłaszcza Stogowski i Suchocki. Sędziował p. Hanke z Łodzi. Publiczności mało. Przedmecz Warszawianka—Barkochba 4:0 (1:0).

L K

CZARNI — TURYŚCI 3:0 (2:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi, które się odbyły we Lwowie pomiędzy Turystami a Czarnymi, przyniosły pewne zwycięstwo drużynie miejscowej w stosunku 3:0 (2:0). Bramkami podzielili się Nastula (2) i Sawka. Łodzianie przez cały czas zawodów prawie nie dochodzili do głosu z powodu słabej gry ataku.

CZARNY DZIEN DRUŻYN ZAGRANICZNYCH W POLSCE

WISŁA MIAŻDŻY SLAWJĘ (BRNO) 8 : 2 (3 : 1)

Świetne zwycięstwo mistrza Ligi nad dobrą drużyną czeskę, która grała wprawdzie poprawnie, ale była zmęczona z powodu przyjazdu dopiero w dniu zawodów. Bramki zdobyli: dla Wisły Reyman (4), Adamek (3), Czulak (1), dla Czechów zaś Hanusz i Voltyn. Sędziował p. Jedliński. Widzów około 3000.

CRACOVIA BIJE SIEMMERING (WIEDEŃ) 4 : 1 (1 : 0)

Druga drużyna zagraniczna Simmering z Wiednia, która rozegrała mecz z Cracovią poniosła również klęskę w stosunku 4:1 (1:0), pomimo, że w pierwszej połowie przeważał Simmering. Bramki strzelili: dla Cracovii Gintel (3) i Wójcik (1), a dla gości Zillbauer. Sędziował p. Rutkowski. Publiczności około 3000 osób.

HAKOACH (WIEDEŃ) POKONANY PRZEZ ŁKS. 4 : 1 (0 : 0)

Trzecia drużyna zagraniczna, słynny Hakoah wiedeński po nieznacznej wygranej z Legją warszawską, został niespodziewanie pokonany w Łodzi przez Ł. K. S. w wysokim stosunku 4:1. Mecz odbył się wobec 10.000 widzów i do przerwy Hakoah miał znaczną przewagę. Po przerwie inicjatywa przechodzi do Ł. K. S., który zdobywa 4 bramki przez Sowiaka (2), Stołenwerka i Hofmana. Honorową bramkę dla Hakoahu zdobył Wortman z karnego na 4 min. przed końcem. Wyniki ze Slavią, Simmeringem i Hakoahem, świadczą wymownie, iż znaczna różnica poziomu, jaka istniała jeszcze do niedawna pomiędzy drużynami zagranicznemi, a polskiemi, należą już obecnie do przeszłości.

BIEGI NA PRZEŁAJ NA GROCHOWIE

Na Grochowie odbyły się trzy biegi na przełaj, organizowane przez K. S. Orzeł. W biegu dla pań (1000 m.) wygrała Tomkowska (Orzeł) 3:27 przed Chrzanowską (niest.) i Wogtmanówną (Orzeł). W biegu dla chłopców (1000 m.) wygrał Latawiec 3:17.8 przed Kaczmarczykiem i Włodarczykiem. W biegu głównym (3500 m.) wygrał Kowalski (Orzeł) 11:35 przed Ochorowiczem (Orzeł) i Raszkiem (Niest.). Rozdania nagród dokonał pułk. Ulrych.

OBOWIĄZEK MIAST I GMIN WOBEC SRORTU

Na ostatnim IX zjeździe przedstawicieli Związku Miast Polskich, który się odbył w Poznaniu przyjęto następującą uchwałę w sprawie zaopatrzenia miast w tereny sportowe. Ze względu na znaczenie i wartość tej uchwały dla sportu, podajemy wymienioną rezolucję w dosłownem brzmieniu:

9. Zjazd Przedstawicieli Związku Miast Polskich zebrany w Poznaniu w dn. 21, 22 i 23 października 1927 r.

Zważywszy, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli;

zważywszy dalej, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej jest koniecznym warunkiem zdrowia społeczeństwa;

zważywszy w końcu, że rozwój wychowania fizycznego i ruchu sportowego uzależniony jest całkowicie od dostarczenia terenów i urządzeń sportowych — uchwala;

1) Miasta mocą uchwał własnych przystąpią do wydzielenia względnie wykupienia odpowiedniej ilości terenów, niezbędnych na urządzenie boisk, stadjonów, placów do zabaw i gier ruchowych, ogrodów dla dzieci, przystani wioślarskich, basenów pływackich, strzelnic, oraz hal gimnastycznych.

2) W celu zrealizowania powyższej uchwały miasta ustanowią w budżetach swoich pozycje na cele wychowania fizycznego.

3) W celu właściwego pod względem technicznym i organizacyjnym urządzenia terenów, oddanych na rzecz sportu i wychowania fizycznego, miasta korzystać będą mogły z pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Uzasadnienie.

Zrozumienie warunków higjeny miast, troska o rozwój zdrowotny młodych pokoleń, stale wzmagający się ruch budowlany, związany organicznie z przyrostem ludności, zmusiły kraje Zachodu i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do szerokiego potraktowania i wszechstronnego uwzględnienia postulatów wychowania fizycznego.

Trudne warunki życia w wielkich środowiskach miejskich wysunęły jako naczelny postulat wychowania fizycznego zagadnienie obliczenia, ile powierzchni terenów sportowych winno wypaść na głowę mieszkańca. Holandja dąży do osiągnięcia w ciągu 10 lat normy 2 i pół m. kw. na głowę ludności, w Niemczech przyjęto normę — 3 m. kw. w Anglji Zjednoczenie Związków Sportowych żąda 8 m. kw. na głowę ludności.

Gdy wielkie miasta na Zachodzie Europy zmuszone są coraz częściej do burzenia budynków istniejących, aby choć w części zapewnić możność ruchu fizycznego młodszym i starszym pokoleniom; Polska jest w tej szczęśliwej pod tym względem sytuacji, że dopiero wchodzi w wielki okres rozbudowy.

W Polsce głód mieszkaniowy, przeludnienie wielkich środowisk miejskich, w których na robotniczą izbę mieszkalną wypada do 10-ciu osób, czyni koniecznem uwzględnienie, w szerokiem tego słowa znaczeniu, dostarczenie terenu dla ruchu fizycznego i zdrowia. Stąd płynie wobec pokoleń przyszłych obowiązek planowej rozbudowy naszych miast, zapewnienie dzieciom i młodzieży takiej ilości terenów, aby każde miasto w stosunku do ilości mieszkańców posiadało odpowiednią ilość boisk, placów do gier oraz ogrodów dla dzieci.

Ilość boisk, przeznaczonych na gry i zabawy, obliczają Niemcy w następujący sposób:

1) Place dla młodzieży i dla dorosłych:

Najodpowiedniejszy okazał się plac 2 hektarowy (co potwierdzają spostrzeżenia w Polsce), gdyż najlepiej daje się zużytkować. Na placu takim grać może jednocześnie 150 osób. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te godziny w ciągu dnia, które są dla ogółu ludności dostępne (godziny wolne od pracy), to okaże się, że rozporządzamy przeciętnie placem w ciągu 48 godz. tygodniowo. Jeżeli zaś przyjmiemy, że każdy ma prawo do 3-ch godzin gry tygodniowo (pożądanem byłoby więcej), to łatwo obliczymy, że plac może służyć tygodniowo dla 16 okresów gry 3-godzinnej, czyli 150×16) dla 2.400 ludzi.

Należy przewidzieć, że na 100.000 mieszkańców grać będzie:

Z pośród 13.600 w wieku 10 — 17 lat 100 proc. czyli 13.600.

Z pośród 5.900 w wieku 17—20 lat 70 proc. czyli 4.130.

Z pośród 14.000 w wieku 20—30 lat 40 proc. czyli 5.600.

Z pośród 14.000 w wieku 30—40 lat 15 proc. czyli 1.800.

Razem 45.500 czyli 21.150.

A zatem dla 100.000 mieszkańców potrzeba (25.130:2.400) — 10,4 placów 2-hektarowych.

2) Place dla dzieci poniżej lat 10-ciu:

Wielkość placu najlepsza od pół do 2 hektarów. Ponieważ na jedno małe dziecko należy przeznaczyć przeciętnie 10 mtr. kw. placu, na którym dzieci mogą się bawić na 2—3 zmiany, a na 100.000 mieszkańców można liczyć około 16.000 dzieci zdrowych, przeto wypadnie, że miasto stutysięczne winno przeznaczyć na zabawy dla młodych dzieci około 8 hektarów.

Biorąc pod uwagę powyższe obliczenia i uwzględniając nasze warunki, musimy przyjąć, że w miastach polskich winno przypaść conajmniej 3 m. kw. boisk na głowę ludności, z czego 0,8 m. musi być przeznaczone wyłącznie na gry dziecięce.

Akcja zaopatrzenia miast w tereny sportowe musi być przez zarząd miasta podjęta planowo. Niezbędnym warunkiem musi być zatem takie rozmieszczenie terenów sportowych w planie miasta, aby odległość od miejsca zamieszkania każdego dziecka do najbliższego ogrodu czy boiska wynosiła nie więcej ponad 600 — 800 mtr.

Nie odrazu wszystkie tereny mogą być oddane do użytku, winny jednak pozostać niezabudowane, aby w ciągu najbliższych lat można je było obrócić na właściwy cel.

Część tych terenów może pozostać w rękach miasta, część może być oddana lub wydzierżawiona organizacjom wychowania fizycznego, które będą na tych boiskach prowadziły swoją pracę.

U nas każde większe miasto łoży poważne sumy na swój szpital, sumy te niewątpliwie zmniejszą się znacznie, gdy dostarczymy mieszkańcom, możności uprawiania zdrowych rozrywek na boiskach sportowych.

Dlatego też hasło Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej **„Im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień",** winno znaleźć swoje zastosowanie w programie rozbudowy miast.

Do tych naogół słusznych wywodów, możemy tylko dodać, że miasta i gminy o ile rzeczywiście dbają o rozwój zdrowotny młodych pokoleń, powinny przedewszystkiem otoczyć większą opieką sport robotniczy. Przy podziale terenów sportowych w I rzędzie uwzględniać potrzeby sportu robotniczego, a wówczas hasło „im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień" nie pozostanie pustym dźwiękiem.

I. K-ski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.